Nr. 22. Wilno, sobota 26 stycznia 1918 r. Rok III.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — **15 mk. 60 fen.**, półrocznie — **7 mk. 80 fen.**, kwartalnie — **3 mk. 90 fen.**, miesięcznie — **1 mk. 30 fen.** **Z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu:** Rocznie — **18 mk.**, półrocznie — **9 mk.**, kwartalnie — **4 mk. 50 fen.**, miesięcznie — **1 mk. 50 fen.** Zmiana adresu — **20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyńczy 5 kop. = 10 fen. Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 25 stycznia

FRONT ZACHODNI.

Między Poelcapelle i Lys, koło Lens i po obu stronach Scarpy po południu działalność bojowa znowu się ożywiła. W rozmaitych miejscach frontu walki wywiadowcze.

Z pozostałych frontów nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

LONDYN (dn. 23 bm. Reuter) — Nowe, ogłoszone przez kontrolera żywnościowego przepisy ograniczają zużycie mięsa, chleba, cukru i tłuszczów i wyznaczają również 2 dni bezmięsne tygodniowo w hotelach i jadłodajniach, mianowicie wtorki i piątki w Londynie, we środy i piątki w prowincji.

PETERSBURG (23 b. m. PTA.) — Jeden z morderców Szyngarewa i Kokoszkina został aresztowany. Wszyscy mordercy są znani, i aresztowanie ich ma wkrótce nastąpić.

BERLIN (25 bm. Tel. prywatny) «Voss. Ztg.» dowiaduje się z Genewy: Agencja bałkańska donosi z Petersburga: Rada komisarzy ludowych na wniosek Trockiego postanowiła aresztować wszystkich rumuńskich mężów stanu, znajdujących się w gubernji petersburskiej.

Mowa hr. Hertlinga.

BERLIN (24 bm. W. T. B.) — Na czwartkowem posiedzeniu komisji głównej Reichstagu kanclerz Rzeszy, dr. hr. v. Hertling, oświadczył:

«Panowie! Gdy po raz ostatni miałem zaszczyt przemawiać przed waszą komisją, było to w dniu 30-go stycznia, znajdowaliśmy się, jak się zdawało, wobec zajścia, które nastąpiło w Brześciu-Litewskim. Wypowiedziałem wówczas zdanie, iż w zupełnym spokoju winniśmy zaczekać na załatwienie tego zajścia, i fakty potwierdziły słuszność tego zdania.

Delegacja rosyjska przybyła znowu do Brześcia-Litewskiego, rokowania zostały wznowione i toczyły się dalej. Posuwają się one powoli naprzód i są nadzwyczaj trudne. Na bliższe okoliczności, które uwarunkowują te trudności, wskazywałem już ubiegłym razem. Czasami istotnie mogła powstawać wątpliwość, czy delegacja rosyjska traktuje poważnie rokowania pokojowe i wszelkiego rodzaju radjotelegramy, które rozchodziły się po świecie, o nadzwyczaj dziwnej treści, mogły wzmocnić tę wątpliwość. Pomimo to żywię mocną nadzieję, że również i z rosyjską delegacją w Brześciu-Litewskim dojdziemy do pomyślnego rezultatu.

Pomyślniejszy jest stan naszych pertraktacji z przedstawicielami Ukrainy. I tutaj również są jeszcze trudności do pokonania, ale widoki są pomyślne.

Mamy nadzieję dojść wkrótce z Ukrainą do umów, które będą leżały w obustronnym interesie i będą dogodne z punktu widzenia gospodarczego.

Już 4 stycznia o godz. 10 wiecz. można było zanotować, panowie, pewien rezultat. Jak wam wszystkim wiadomo, delegaci rosyjscy w końcu grudnia uczynili propozycję zwrócenia się do wszystkich państw, uczestniczących w wojnie, z zaproszeniem do przyjęcia udziału w rokowaniach, i jako podstawę do tego delegaci rosyjscy zgłosili pewne propozycje o bardzo ogólnikowym charakterze. Zgodziliśmy się wówczas na propozycję zaproszenia państw, uczestniczących w wojnie, pod tym warunkiem jednak, że zaproszenie to będzie związane z zupełnie określonym terminem. Dnia 4 stycznia o godz. 10-ej wiecz. termin ten minął. Odpowiedź nie nastąpiła. Rezultat jest ten, że nie jesteśmy w żadnym kierunku związani względem koalicji, że posiadamy dzięki temu swobodę dla układów separatystycznych z Rosją, i że również, oczywiście, nie jesteśmy więcej w żaden sposób związani w stosunku do koalicji owemi, przedłożonemi nam przez delegację rosyjską ogólnemi propozycjami pokojowemi.

Zamiast oczekiwanej wówczas odpowiedzi, która nie nadeszła, nastąpiły tymczasem, jak wszyscy panowie wiecie, dwa wystąpienia nieprzyjacielskich mężów stanu: **mowa** angielskiego prezesa ministrów, **Lloyd Georgea** z dn. 5 stycznia, i orędzie prezydenta Wilsona z dnia następnego.

Uznaję chętnie, że Lloyd George zmienił swój ton. Nie wymyśla on już i w ten sposób pragnie, jak się zdaje, dowieść obecnie znowu swej zdolności do rokowań, poddanej przezemnie uprzednio w wątpliwość. Bądź co bądź jednak nie mogę pójść tak daleko, jak pewne głosy z neutralnej zagranicy, które z tej mowy Lloyd Georgea chcą wyczytać poważne pragnienie pokoju, ba, nawet przyjazny nastrój.

Co prawda Lloyd George oświadcza, że nie chce zniszczenia Niemiec, i że nigdy tego nie pragnął. Znajduje on nawet słowa uznania dla naszego stanowiska politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Ale razem z tem nie brak przecież i innych również oświadczeń, razem z tem przecież wciąż znowu wraca pogląd, iż ma on prawo mówić o winnych wszelkich możliwych przestępstw Niemczech. Oczywiście, panowie, z tego rodzaju usposobieniem nie możemy pogodzić się, i nie możemy w niem zauważyć jeszcze żadnych śladów poważnego pragnienia pokoju. Mamy być winowajcami, ktorych sądzi koalicja.

Zmusza to mnie do uczynienia krótkiego rzutu oka na stosunki i wypadki, które poprzedziły wojnę, chociażbym miał powtórzyć raz jeszcze rzeczy oddawna znane.

Utworzenie Rzeszy niemieckiej w r. 1871 położyło kres dawnemu rozdrobnieniu. Przez połączenie się swych szczepów Rzesza niemiecka osiągnęła w Europie stanowisko, odpowiadające jej wysiłkom gospodarczym i kulturalnym i opartym na tem pretensjom (Brawo!). Ks. Bismark ukoronował swe dzieło przez przymierze z Austro-Węgrami. Było to czyste przymierze obronne, przez nowych sprzymierzeńców od pierwszego dnia tak rozumiane i tak pożądane.

W przeciągu dziesięcioleci nie powstała nigdy choćby najmniejsza myśl o wymianie zdań w agresywnych celach.

Przymierze obronne pomiędzy Niemcami a sprzymierzoną z nami, w duchu dawnej tradycji przez wspólne interesy związaną z nami monarchję naddunajską, miało służyć szczególnie w celu utrzymania pokoju.

Ale ks. Bismark miał, jak mu to często zarzucano, przeczucie niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Rosji! Wypadki ostatnich czasów wykazały, że to nie było jakimś tylko straszliwym mirażem.

Wielokrotnie powstawało niebezpieczeństwo wrogich koalicji, zagrażających sprzymierzonym państwom centralnym. Przez politykę króla Edwarda, zmierzającą do otoczenia, marzenie o koalicji stało się rzeczywistością. Angielskiemu imperjalizmowi przeciwstawiała się podążająca naprzód i wzmocniona Rzesza niemiecka. We francuskiem pragnieniu rewanżu, w dążeniu Rosji do ekspansji, ten imperjalizm angielski napotkał bardzo skwapliwą pomoc, i w ten sposób przygotowywały się niebezpieczne dla nas plany przyszłości.

Geograficzna sytuacja Niemiec stwarzała zawsze niebezpieczeństwo wojny na dwa fronty. Obecnie niebezpieczeństwo to stawało się coraz widoczniejsze.

Pomiędzy Rosją a Francją został zawarty związek, którego uczestnicy dwukrotnie przewyższali Rzeszę niemiecką i Austro-Węgry pod względem ludności.

Francja, republikańska Francja, pożyczała carskiej Rosji miljardy na budowę kolei strategicznych w Król. Polskiem, które miały ułatwić wyprawę przeciwko nam.

Republika francuska pociągnęła wszystkich, aż do ostatniego, mężczyzn do trzyletniej służby wojskowej. W ten sposób Francja obok Rosji stworzyła pogotowie zbrojne, dochodzące aż do granic jej zdolności wysiłków.

I Rosja i Francja dążyły w ten sposób do celów, które nasi wrogowie określają obecnie jako imperjalistyczne. Byłoby zaniedbaniem obowiązku o ileby Niemcy spokojnie przyglądały się tej grze, o ilebyśmy nie próbowali również tak uzbroić się, aby to nas broniło przeciwko przyszłym wrogom. Mogę może przypomnieć o tem, że ja sam, jako członek Reichstagu, bardzo często przemawiałem w tych kwestjach, i zawsze wskazywałem przy nowych kredytach na zbrojenie się, że naród niemiecki, godząc się na te zbrojenia, chce prowadzić wyłącznie politykę pokojową, że zbrojenia te zostały nam tylko narzucone przez konieczność obrony przeciwko grożącemu nam ze strony nieprzyjaciół niebezpieczeństwu. Nie zdaje się, aby zagranica w jakikolwiekbądź sposób zwróciła uwagę na te słowa.

Na teraz przejdźmy do **Alzacji i Lotaryngji!** Alzacji i Lotaryngji, o której i teraz znowu mówi Lloyd George. I teraz znowu mówił o niesprawiedliwości, wyrządzonej przez Niemcy Francji w r. 1871.

Alzacja i Lotaryngja — mówię to nie Wam, panowie, gdyż nie potrzebujecie pod tym względem objaśnienia, ale za granicą, jak się zdaje rzeczy te są wciąż jeszcze nieznane, — Alzacja i Lotaryngja, obejmuje, jak wiadomo, w przeważającej części czysto niemieckie okręgi, które wskutek kontynuowanych w ciągu stuleci ucisku i bezprawi zostały odłączone od Rzeszy niemieckiej, aż dopóki w końcu 1789 roku republika francuska połknęła resztę. W ten sposób stały się one prowincjami francuskiemi. Gdy więc podczas wojny w roku 1870 żądaliśmy zwrotu wydartych nam zuchwale miejscowości, nie było to zagarnianiem obcych terenów, lecz właściwie to tylko, co się dzisiaj nazywa dezaneksją, i dezaneksja została wówczas również wyraźnie uznana w dniu 29 marca 1871 r. dużą większością głosów przez francuskie zgromadzenie

narodowe, ówczesną konstytucyjną reprezentacją narodu francuskiego.

Również i w Anglji, panowie, mówiono wówczas zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Mogę się powołać na klasycznego świadka. Jest to sławny angielski historyk i literat, Tomasz Carlyle, który w liście do gazety «Temps», mianowicie w grudniu 1870 roku, pisał co następuje: «Żaden naród nie ma tak złego sąsiada, jak posiadały go Niemcy w ciągu ostatnich 400 lat w postaci Francji. Niemcy byłyby szalone, o ileby nie myślały o stworzeniu wału granicznego pomiędzy sobą a takim sąsiadem»—zaznaczam, że bardzo ostrych wyrażeń, które Carlyle w związku z tem używa co do Francji, nie powtarzam obecnie, «utworzyć taki wał pograniczny tam, gdzie mają możność po temu. Nie wiem o żadnem prawie przyrodzonem i żadnej decyzji parlamentu niebieskiego, na mocy których jedna Francja z pomiędzy wszystkich ziemskich tworów nie byłaby zobowiązana do zwrotu części zagarniętego terytorjum, o ile właściciele, od których zostało ono odebrane, mają pomyślną okazję do zdobycia go z powrotem». W tym samym duchu wypowiadały się poważne organy prasy—wymienię naprzykład «Daily News».

Przechodzę obecnie **do Wilsona.** Panowie! I w tym wypadku przyznaję, że ton stał się odmienny. Zdaje się, że odrzucenie jednomyślne w czasie właściwym próby Wilsona, skierowanej w odpowiedzi na notę Papieża do tego celu, by wytworzyć rozłam między rządem niemieckim i narodem niemieckim, spełniło swe zadanie. To jednomyślne odrzucenie mogło Wilsona wprowadzić już na właściwą drogę, a być może, że początek już został zrobiony. Albowiem przynajmniej obecnie niema już mowy o uciskaniu narodu niemieckiego przez rząd autokratyczny, a poprzednie napaści na dom Hohenzollernów nie powtórzyły się. W to zobrazowanie polityki niemieckiej, które jeszcze obecnie znajduje się w orędziu Wilsona, nie mam zamiaru obecnie wchodzić, chcę tylko w szczegółach omówić punkty proponowane przez Wilsona. Punktów, w których sformułowany jest jego program pokojowy jest nie mniej niż 14 i dlatego proszę o cierpliwość, podczas gdy będę referował te 14 punktów w sposób możliwie zwięzły.

Pierwszy punkt domaga się, by na przyszłość nie było już **tajnych umów międzynarodowych.** Panowie! Historja poucza, że my możemy oświadczyć zgodę najściślejszą na daleko idące publikowanie układów dyplomatycznych. Przypominam, że nasze przymierze obronne z Austro-Węgrami znane jest całemu światu od 1888 roku, podczas gdy przymierza zaczepne między państwami nieprzyjacielskiemi ujrzały światło dzienne dopiero podczas obecnej wojny i to dopiero przez opublikowanie rosyjskich tajnych dokumentów. (Bardzo słusznie!) Rokowania w Brześciu-Litewskim we wszystkich kierunkach publicznie prowadzone, dowodzą, że możemy całkowicie zgodzić się na tę propozycję i ogłosić publiczność rokowań, jako ogólną zasadę polityczną.

Drugi punkt domaga się **swobody morza.** Całkowita wolność żeglugi na morzu podczas wojny i podczas pokoju wystawiona została i przez Niemcy, jako jedno z pierwszych i najważniejszych żądań co do przyszłości. Pod tym względem niema więc różnicy zdań. Zaznaczone przez Wilsona przy końcu ograniczenie—nie potrzebuję go tu przytaczać dosłownie — nie jest zrozumiałe i zdaje się, że jest zbyteczne, najlepiej byłoby je odrzucić. Byłoby jednak w wysokim stopniu ważne dla żeglugi w przyszłości, gdyby można było zrzec się silnie ufortyfikowanych punktów oporowych dla floty i ważnych międzynarodowych szlaków komunikacyjnych, jakie Anglja utrzymuje w Gibraltarze, na Malcie, w Adenie, Honkong, wyspach Falklandzkich, Hongkongu i niektórych innych miejscach.

Po trzecie. **Usunięcie wszystkich gospodarczych ograniczeń.** I my zgadzamy się na usunięcie ograniczeń gospodarczych, które zbytecznie ograniczają handel. I my potępiamy **wojnę gospodarczą,** która nosi w sobie powody do przyszłych wojennych powikłań.

Po czwarte. **Ograniczenie zbrojeń.** Jak już uprzednio oświadczyliśmy, myśl o ograniczeniu zbrojeń nadaje się i owszem do dyskusji.

Sytuacja gospodarcza wszystkich państw europejskich po wojnie może okazać zadowalającemu pod tym względem rozwiązaniu bardzo znaczną pomoc. (Bardzo słusznie!) Widzicie więc, panowie, że co do tego punktu, bez trudności dojść można do porozumienia.

Przechodzą do punktu piątego:—uregulowania **żądań dotyczących kolonii** i sporów. Praktyczne przeprowadzenie postawionych przez Wilsona zasad w świecie rzeczywistości napotka na niektóre przeszkody. W każdym razie sądzę, że można przedewszystkiem pozostawić największemu mocarstwu kolonjalnemu, Anglji, sprawę, jak zechce się ona załatwić z tą propozycją swych sprzymierzeńców. Przy żądaniu bezwarunkowem nowego ukształtowania stosunków co do istotnego posiadania kolonji z naszej strony w czasie właściwym będzie o tem mowa, z równoczesnem oparciem się o angielski punkt widzenia.

Po szóste: **Ewakuacja terytorjów rosyjskich.** Po odrzuceniu przez mocarstwa koalicyjne propozycji o przyłączeniu się do rokowań w terminie ustalonym przez Rosję i przez cztery mocarstwa sprzymierzone, w imieniu tych ostatnich muszę odrzucić mieszanie się do tych spraw. Znajdujemy się tu wobec zagadnień, które dotyczą tylko Rosji i czterech mocarstw sprzymierzonych i trwamy przy nadziei, że przy uznaniu samookreślenia zachodnich narodów granicznych b. cesarstwa rosyjskiego uda się dojść do dobrego stosunku zarówno z nimi, jak i z pozostałą Rosją, której życzymy, by jaknajśpieszniej powróciła do stanu, gwarantującego porządek, spokój i dobrobyt kraju.

Punkt siódmy dotyczy **sprawy belgijskiej.** Co do niej, to już przez moich poprzedników na urzędzie kilkakrotnie było powiedziane, że nigdy podczas wojny przymusowe włączenie Belgji do Niemiec nie stanowiło programowego punktu polityki niemieckiej. Sprawa belgijska należy do kompleksu zagadnień, których szczegóły winny być uregulowane przez rokowania w sprawie wojny i pokoju.

Dopóki nasi przeciwnicy nie staną bezwzględnie na gruncie, że nietykalność terytorjów sprzymierzeńców może stanowić jedyną możliwą podstawę rokowań pokojowych, muszę trwać przy zajętem już stanowisku i odrzucić usunięcie z góry spraw belgijskich z dyskusji ogólnej.

Po osme: **Ewakuacja terytorjów francuskich.** Okupowane części Francji są cennym zastawem w naszym ręku. I w tym wypadku przymusowe włączenie nie stanowi części urzędowej polityki niemieckiej. Warunki i sposoby ewakuacji, które muszą się liczyć z życiowemi interesami Niemiec, są do omówienia między Niemcami i Francją.

Mogę raz jeszcze dobitnie stwierdzić, że o żadnem ustąpieniu terytorjum Rzeszy nigdy i przenigdy mowy być nie może.

Kraju Rzeszy (Reichsland), który od tego czasu coraz bardziej i bardziej wciela się wewnętrznie w Niemcy i który w pocieszający sposób gospodarczo coraz lepiej się rozwija, w którym przeszło 87 proc. ludności jako języka ojczystego używa niemczyzny, nigdy nie pozwolimy, by wrogowie od nas oderwali, choćby używając przytem najpiękniejszych frazesów. (Ożywione brawa).

Punkt dziewiąty, dziesiąty i jedenasty: **Granice Włoch, kwestja narodowości w monarchji naddunajskiej, państwa bałkańskie.** Co się tyczy zagadnień, traktowanych w punktach 9, 10 i 11, to potrącają one razem z granicami włoskiemi zarazem o przyszły rozwój monarchji austro węgierskiej oraz przyszłość państw bałkańskich, a więc sprawy, w których mieści się ogromna większość politycznych interesów naszego sprzymierzeńca Austro-Węgier. Tam, gdzie w grę wchodzą interesa niemieckie, tam będziemy ich dobitnie bronili. Jednakże odpowiedź na propozycje Wilsona co do tych punktów chciałbym pozostawić w pierwszej linji ministrowi spraw zagranicznych Austro-Węgier. Ścisły związek obu sprzymierzonych monarchji jest jądrem naszej obecnej polityki i winien być wytyczną na przyszłość.

Wierne braterstwo broni, które podczas wojny w tak świetny sposób wystąpiło na jaw, winno i podczas pokoju przetrwać i dlatego my ze swej strony uczynimy wszystko, aby Austro-Węgry osiągnęły pokój, liczący się ze słusznemi ich żądaniami.

Punkt dwunasty: Turcja. Tak samo nie chciałbym w żadnym razie uprzedzić stanowiska tureckich mężów stanu w sprawach, poruszonych przez Wilsona w punkcie dwunastym, dotyczącym naszego wiernego, mężnego i potężnego sojusznika, Turcji. Całość Turcji i bezpieczeństwo jej stolicy, związane ściśle ze sprawą cieśnin, są to również ważne życiowe sprawy Niemiec. Sprzymierzeńcy nasi mogą pod tym względem stale liczyć na naszą usilną pomoc.

Punkt trzynasty: **Traktowanie Polski.** Nie koalicja która znalazła dla Polski tylko słowa bez treści, lecz cesarstwo Niemieckie i Austro-Węgry uwolniły Polskę od carskiego ustroju, uciskającego jej narodowość.

A więc należy pozostawić także Niemcom, Austrji i Polsce, by porozumiały się co do przyszłego ukształtowania losów tego kraju.

Jak dowodzą rokowania i wiadomości z ostatniego roku, jesteśmy już na drodze ku temu.

Ostatni punkt dotyczy **związku narodów.** Co do tego punktu, to jak możecie panowie przekonać się z mojej dotychczasowej politycznej działalności, zachowuje się z sympatją wobec tej myśli, która chce na przyszłość wykluczyć wszelką możliwość i prawdopodobieństwo wojen, oraz dąży de popierania pokojowej i błogiej współpracy narodów. O ile wzbudzona przez prezydenta Wilsona myśl o związku narodów przy bliższem rozwinięciu i zadaniu okaże, że powzięta została istotnie w duchu całkowitej słuszności w stosunku do wszystkich i jest absolutnie wolna od uprzedzeń, to cesarski rząd bardzo chętnie po uregulowaniu wszystkich zagadnień bieżących przystąpi bliżej do zbadania podstaw takiego związku narodów. Panowie! Rozpatrzyliście mowę Lloyd George'a i propozycje prezydenta Wilsona. Muszę tu powtórzyć to, co powiedziałem na początku: Winniśmy teraz zapytać, czy z mów tych i propozycji przeziera istotnie poważna szczera chęć pokoju.

Zawierają one pewne zasady powszechnego pokoju światowego, na które i my się zgadzamy i które stanowić mogą punkt wyjścia oraz cel rokowań. Tam jednak, gdzie poruszone zostały konkretne pytania, punkty, które dla nas i naszych sprzymierzeńców mają decydujące znaczenie, tam pragnienie pokoju mniej daje się zauważyć. Nasi przeciwnicy nie chcą «unicestwiać» Niemiec, jednakże chciwie wyciągają ręce po części kraju naszego i naszych sprzymierzeńców. Mówią oni z szacunkiem o naszem stanowisku, jednakże ciągle z tego prześwieca pogląd, jakobyśmy byli winni, mieli odprawiać pokutę i poprawiać się.

Tak przemawia tylko zwycięzca do zwyciężonego. Tak przemawia ten, który na wszystkie nasze poprzednie oświadczenia co do gotowości pokojowej, wskazuje jak na oznaki słabości. Z tym punktem widzenia, z tem złudzeniem muszą przedewszystkiem zerwać kierownicy koalicji. Aby im to ułatwić, chciałbym przypomnieć, jak istotnie sprawa stoi. Niech pozwolą oni sobie przedewszystkiem powiedzieć: **Nasza sytuacja militarna nigdy nie była tak pomyślna, jak obecnie** (brawo). Genjalni nasi wodzowie z ufnością spoglądają w przyszłość. Całą armję, oficerów i żołnierzy przejmuje niezłamana chęć walki.

Przypominam słowa, wypowiedziane dn. 29 listopada w izbie o powtórnie wyrażonej gotowości pokojowej. Duch pojednania, przemawiający z naszych propozycji, nie może być w żadnym razie zezwoleniem dla koalicji na przeciąganie wojny coraz dalej. Jeśli nas zmuszą do tego nasi wrogowie, to poniosą wynikające z tego konsekwencje. O ile więc kierownicy mocarstw nieprzyjacielskich istotnie pragną pokoju, to niech swój program raz jeszcze zrewidują, lub jak wyraził się Lloyd George niech przystąpią do «reconsideration». O ile to uczynią i wystąpią z nowemi propozycjami, to i my poważnie nad niemi się zastanowimy. Albowiem celem naszym nic nie jest innego, jak przywrócenie trwałego, powszechnego pokoju. Jednakże ten powszechny pokój dotychczas nie będzie możliwy, dopóki całość Rzeszy niemieckiej, gwarancja jej interesów życiowych i honor naszej ojczyzny nie będą zagwarantowane. Aż do tej chwili trzeba w spokoju i skupieniu trwać i oczekiwać.

Co do celu, panowie, wszyscy jesteśmy zgodni. (Ożywione brawo!) Co do metod i sposobów można być rozmaitego zdania. Obecnie jednak niech te różnice w zdaniach odstąpią na plan drugi. Nie spierajmy się co do formuły, która wobec powagi bieżących wypadków światowych zawsze jest zbyt drobna i ponad dzielącemi nas różnicami partyjnemi zachowajmy wspólny cel na widoku, dobro ojczyzny. Stójmy w jedności, rząd i naród, a zwycięstwo do nas będzie należeć. Dobry pokój przyjdzie i musi przyjść. Naród niemiecki w godny podziwu sposób znosi cierpienia i ciężary, trwającej już obecnie czwarty rok wojny. Mówiąc o tych ciężarach i cierpieniach, mam przedewszystkiem na myśli cierpienia drobnych rzemieślników i nisko opłacanych urzędników. Ale wy wszyscy, mężczyźni i kobiety chcecie wytrwać i wytrwacie. W politycznej dojrzałości nie pozwolicie siebie wprowadzić w błąd przez hasła, umiecie odróżniać realizm życia i rokujące szczęście marzenia.

Taki naród upaść nie może. Bóg jest z nami i nadal z nami będzie. (Ożywione brawo!)

* * *

BERLIN (24 bm. WTB.) W komisji głównej Reichstagu pos. **Trimborn** (centr.) powitał oświadczenie kanclerza Rzeszy we wszystkich częściach. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie mowy Lloyd Georgea i Wilsona są łagodniejsze. Żądania Wilsona co do Alzacji i Lotaryngji są nie do przyjęcia. Co do kwestji belgijskiej to niepokonanych trudności niema. Sekretarzowi stanu, v. Kühlmannowi, dziękujemy za jego oględność i cierpliwość podczas rokowań w Brześciu. Prasa aneksjonistyczna napadła z ty-

łu na naszych pełnomocników. Sądzę, że gen. Hoffmann przemawiał w porozumieniu z przedstawicielstwem dyplomatycznem. Poważne słowo w stosunku do bolszewików było bardzo na miejscu. Podczas rokowań trzymano się zasady samookreślenia narodów.

Na terytorjach okupowanych potworzone zostały rady krajowe, które będą przekształcone na samodzielne przedstawicielstwa narodowe. Ewakuacja militarna może wtedy nastąpić, kiedy pozwoli nam na to bezpieczeństwo w stosunku do wewnętrznych stosunków tych terenów. Frakcja moja uważa staranie i rozwój przymierza z monarchją naddunajską za najwybitniejsze zadanie polityczne.

Pos. **Scheidemann** (soc.) zwrócił się przeciw machinacjom wszechniemców i prasy aneksjonistycznej. Lepiejby było, gdyby wcale nie nastąpiło oświadczenie delegatów z dn. 27 grudnia, nie wywołane ani przez Czernina, ani przez Kühlmanna. Wywołało ono wrażenie dwuznaczności. Rząd kategorycznie musi się wyrzec kół, które próbują nas oddzielić od naszych sprzymierzeńców. Generał Hoffmann jest znakomitym żołnierzem i nawet pod względem politycznym lepszy od innych, ale jego mowa w Brześciu dała powód do sporu w Austrji. Wojskowy powinien tam występować, gdzie ma swe zadanie do spełnienia, ale nie politykować i nie utrudniać rokowań. Spieszny pokój na zasadzie «bez aneksji i odszkodowań» jest konieczny. Wilson jak się zdaje posiada sposobność po temu. Alzacja i Lotaryngja muszą zostać przy Niemczech. Rozwiązanie kwestji belgijskiej wykluczy samo przez się sprawę Alzacji i Lotaryngji. Angielskich i amerykańskich prób wymacania gruntu nie można odrzucać. Nie można od nikogo w Niemczech wymagać, aby przyjął warunki Wilsona. Obydwie strony muszą wyrzec się iluzji.

Pos. **Fischbeck** (post. lud.): Bez uznania prawa o samookreśleniu żadne rokowania z Rosją nie byłyby możliwe. Napaści prasy wszechniemieckiej na naszych pełnomocników były nieuzasadnione i szkodliwe. Po proklamowaniu Polski przez obydwóch cesarzy nie można wydać Polski znowu Rosji. Narody na wschodzie pragną samodzielności. Zdaje się, że jest rzeczą wskazaną popierać je przez tworzenie przedstawicielstwa narodowego. Przeciw wycofaniu wojsk przemawia niepewność stosunków. Reichstag będzie popierał politykę samookreślenia, ale nie aneksji przymusowej. Aneksjoniści przez swe machinacje wciągnęli naczelne dowództwo armji do sporów politycznych. Austrja musi wiedzieć, że pragniemy pokoju na podstawie porozumienia, a nie na podstawie przymusu. Znaczna część żądań Wilsona zgadza się z żądaniami Reichstagu. Ważnem jest porozumienie w sprawie Belgji. Kwestja Alzacji i Lotaryngji nie istnieje. Przejście niemieckich terenów do Polski jest wykluczone. W związku z prawem samookreślenia trzeba wspomnieć o narodach, podbitych przez Anglję. Jeśli Wilson zagwarantuje nietykalność naszego terytorjum, podstawa do rokowań będzie znaleziona. Z sojusznikami naszymi stoimy ramię przy ramieniu.

Pos. **Stresemann** (nar. lib.) Rząd angielski stara się nie dać dokładnych danych o stanie gospodarczym swego kraju. Jednakże gazety angielskie stwierdzają, jak trudne stało się zaopatrzenie ludności na skutek wojny podwodnej. Niestety nasi kierujący mężowie stanu zbyt rzadko wywnętrzają się publicznie w sprawie mów nieprzyjacielskich mężów stanu, na których wpływ ludność nasza stale jest wystawiona. Obrona nie może być wyłącznie pozostawiona prasie.

W mowie Lloyd Georgea nie widać żadnej skłonności ku pokojowi. Czternaście punktów Wilsona zawiera wiele sentymentalizmu. Sprawa Alzacji i Lotaryngji nie podlega zupełnie dyskusji. Musimy zagwarantować nietykalność Turcji. I my nie chcemy ankesji Belgji. Ruch flamandzki powstaje jednak samodzielnie i nasz rząd musi go popierać. Krytyka prasy w stosunku do naszych rokowań w Brześciu była nieuzasadniona i szkodliwa. Przeciw polityce z dn. 5 listopada 1916 r. już dawniej podnieśliśmy zarzuty. Stworzyła ona niebezpieczeństwo polskiej irredenty. Na Litwie niema politycznego wyszkolenia. Jest tam 70 do 80 proc. analfabetów. Przedstawicielstwo na wzór konstytucyjnego, które istniało we wschodnich krajach granicznych przy rozpoczynaniu rokowań pokojowych, musi wystarczyć do wyrażenia woli w kierunku samookreślenia. Gen. Hoffmann przez swą mowę w Brześciu nie wywołał rewolucji pokojowej, lecz wystąpił tylko przeciw wyniosłemu zachowaniu delegatów rosyjskich.

Istnienie porozumienia z kierownictwem politycznem zostało stwierdzone. Błędnem jest mniemanie, jakoby wojskowy nic nie miał do powiedzenia w sprawach politycznych. Wszyscy pragniemy rychłego pokoju. My i nasz rząd nie jesteśmy winni, że oddawna go już niema.

W piątek przed południem jako pierwszy mówca wystąpi sekretarz stanu, v. Kühlmann. Omawianie spraw politycznych ma być w bieżącym tygodniu zakończone. Następnie zarządzona będzie przerwa w obradach.

Hr. Czernin o rokowaniach w Brześciu.

—s—

WIEDEŃ (24 b. m. c.-k. tel. biuro kor.) Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, w komisji do spraw zagranicznych delegacji austryjackiej, oświadczył **w sprawie rokowań pokojowych** co następuje:

Zdaje mi się przedewszystkiem, że ci, co uważają bieg rokowań za zbyt powolny, nawet w przybliżeniu nie mogą sobie wyobrazić trudności, które my z natury rzeczy na każdym kroku pokonywać musimy. Pomiędzy rokowaniami pokojowemi w Brześciu Litewskim, a wszystkiem tem, co kiedykolwiek działo się w historji, istnieje kardynalna różnica. Ze wszystkich ksiąg historycznych wynika, że mozolna droga takich rokowań pokojowych zawsze prowadziła przez góry i przepaście. Skoro jednak poszczególne fazy zostają roztelegrafowane po świecie, to zrozumiałem jest, że przy panującem w całym świecie zdenerwowaniu działają one, jak udary elektryczne i podniecają opinję publiczną. Ustąpiliśmy życzeniu rządu rosyjskiego co do natychmiastowego ogłaszania, ponieważ chcieliśmy okazać się ustępliwymi i ponieważ nie mieliśmy nic do ukrywania. Jednakże jawność taka z natury rzeczy, wymaga, aby opinja publiczna, kraj na tyłach, a przedewszystkiem przywódzcy zachowali spokój nerwów. Partja musi być z zimną krwią do końca rozegrana i dojdzie ona do szczęśliwego końca, jeśli narody monarchji będą popierali swych odpowiedzialnych przedstawicieli na konferencji pokojowej.

Podstawa, na której Austro-Węgry prowadzą rokowania z rozmaitemi nowo-powstałemi państwami rosyjskiemi, jest pokój bez aneksji i odszkodowań. Nigdy nie pozostawiałem opinji publicznej w niewiadomości co do tego, jaką drogą kroczę i nigdy nie pozwoliłem się ani o włos z tej drogi sprowadzić, ani na lewo, ani na prawo.

Na skutek tego stałem się niewątpliwie ulubieńcem wszechniemców, a zarazem zostałem okrzyczany za podżegacza wojennego przez tych, którzy pragnęli za wszelką cenę pokoju. Oświadczam tu raz jeszcze, że nie domagam się od Rosji nawet metra kwadratowego obszaru i nawet krajcara i, że, jeśli Rosja stanie na tym samym punkcie widzenia, musi dojść do pokoju.

O ileby nasi rosyjscy towarzysze rokowań pokojowych domagali się od nas ustąpienia terytorjum, lub odszkodowania wojennego, to będę w dalszym ciągu wojnę prowadził mimo mego życzenia pokoju, lub musiałbym ustąpić, o ile nie zdołałbym się przejąć moim poglądem.

Niema żadnej podstawy do pesymistycznego przypuszczenia, iż pokój może się rozbić, ponieważ komisje porozumiały się co do podstawy bez aneksji i odszkodowań i tylko nowe instrukcje rozmaitych rządów rosyjskich, lub ich zanik mogłyby przesunąć tę podstawę.

Powody po temu, że rokowania nie idą tak szybko, jakby wszyscy pragnęli, są dwojakiego rodzaju: Po pierwsze nie mamy do czynienia z rosyjskimi przedstawicielami pokojowemi, lecz z rozmaitemi, nowo - powstałemi państwami rosyjskiemi, które zupełnie nie oddzieliły swych sfer kompetencji i nie wyjaśniły ich sobie a więc z Rosją kierowaną z Petersburga, następnie z Ukrainą, Finlandją i Kaukazem.

Z obu pierwszemi temi państwami prowadzimy rokowania bezpośrednio z obu drugiemi, tymczasem pośrednio ponieważ dotychczas nie przysłały one swych przedstawicieli do Brześcia Litewskiego.

Nas interesuje w pierwszej linji to nowopowstałe państwo, z którem będziemy graniczyć w przyszłości a mianowicie **Ukraina.** Posunęliśmy się już bardzo daleko w rokowaniach z tą delegacją. Porozumieliśmy się na wyżej wspomnianej podstawie bez aneksji i kompensant i w ogólnych zarysach wyjaśniliśmy, w jaki sposób należy wznowić stosunki handlowe z nowopowstałą republiką.

Podczas gdy Ukraina stoi na punkcie widzenia, że może zupełnie autonomicznie i samodzielnie pertraktować z nami, rząd petersburski opiera się na tem, że granice jego państwa i Ukrainy nie są jeszcze wyjaśnione, i że Petersburg wskutek tego jest uprawniony do brania udziału w naszych rokowaniach z Ukrainą. Ta niewyjaśniona sytuacja stosunków wewnętrznych w Rosji była przyczyną ogromnej zwłoki.

Jak sprawa stoi obecnie, nie wiem dzisiaj tego. Pan **Joffe,** jako przewodniczący delegacji rosyjskiej, **we środę** wieczorem **wystosował pismo okólne do delegacji czterech mocarstw związkowych.** W piśmie tem pan Joffe powiadania, iż rząd robotników i włościan republiki ukraińskiej nie uznaje kijowskiej Rady Centralnej, która reprezentuje wyłącznie klasy posiadające, jak również kroków tej Rady, poczynionych bez rządu robotników i włościan republiki ukraińskiej. Ten ostatni, jak komunikuje pan Joffe, postanowił wysłać do Brześcia dwuch delegatów z poleceniem przyjmowania udziału w rokowaniach pokojowych w charakterze przedstawicieli centralnego komitetu rad rob. żołn. i włościan z całej Ukrainy, jednak wewnątrz delegacji rosyjskiej, jako jej uzupełniające część składowa. Delegacja rosyjska jest gotowa przyjąć do swego składu tych przedstawicieli ukraińskich.

Jest to nowa trudność, ponieważ nie możemy i nie chcemy mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji.

Jeśli jednak droga stanie wreszcie wolna, to już nie nastręczy nam żadnych nowych trudności. Porozumiemy się z republiką ukraińską i skonstatujemy, że dawne granice między Austro-Węgrami i dawną Rosją będą istniały i między nami a Ukrainą.

Granice Polski nie są jeszcze ściśle określone. Nic jednak od tego nowego państwa nie żądamy. Swobodnie i bez skrępowania ludność Polski zadecyduje o swoim losie. Trwam nieodwołalnie przy stanowisku, że sprawa polska nie może przedłużyć zawarcia pokoju nawet o dzień jeden. O ile po zawarciu pokoju będzie ona szukała związku z nami, to chętnie ją przyjmiemy.

Drugą trudnością jest różnica w zdaniach między naszym niemieckim sojusznikiem, a rządem petersbuskim w sprawie interpretacji prawa o samookreśleniu terytorjów rosyjskich, okupowanych przez wojska niemieckie. Rosja żąda, by głosowanie odbyło się po wycofaniu z okupowanych prowincji wszystkich wojsk niemieckich i organów zarządu, podczas gdy Niemcy wskazują na to, że taka ewakuacja, przeprowadzona aż do ostatnich konsekwencji stworzyłaby próżnię, któraby musiała nieodwołalnie wywołać wybuch całkowitej anarchji i największą nędzę.

Wszystko, co w okupowanych terenach obecnie umożliwia życie państwowe jest w posiadaniu niemieckiem: koleje, poczta, telegraf, cały przemysł, ale i cały aparat zarządu, policja i opieka prawna znajdują się w ręku niemieckim. Nagłe wycofanie całego tego aparatu wytworzyłoby w praktyce stan nie do zniesienia. Między obu temi zagadnieniami musi być znaleziona droga pośrednia. Różnice te jednak nie usprawiedliwiają zerwania rokowań. Rokowania takie wymagają jednak czasu. Jeśli jednak dojdziemy do pokoju z Rosją, to według mego zdania do powszechnego pokoju nie będzie już przeszkód, mimo wszelkich wysiłków mężów stanu koalicji zachodniej.

ROSJA.

—:—

Echa z Ukrainy.

«Voss. Ztg.» dowiaduje się z Petersburga, iż ukraiński sekretarjat generalny objął pewną drukarnię w Kijowie i przystosował ją do drukowania banknotów. Jednocześnie organizuje się w Kijowie ukraiński bank emisyjny.

«Voss. Ztg.» donosi z Bazylei, że, jak komunikuje rosyjskie prasowe biuro korespodencyjne, ukraiński sekretarjat generalny do spraw wojennych, Petlura, złożył prośbę o dymisję.

Wojska bolszewickie zajęły kopalnie w Zagłębiu Donieckiem i zarekwirowały zapasy zboża.

Anglja.

Stanowisko „sinn-feinistów".

Pisma lyońskie dowiadują się z Dublinu, iż partja sinn-feinistów chce poddać kwestję niepodległości swego kraju plebiscytowi, w którym przyjęliby udział wszyscy Irlandczycy, starsi ponad lat 18.

W poniedziałek ogłoszenia, rozlepione w całej Irlandji, komunikowały o decyzji partji sinn-feinistów, złożenia w imieniu narodu irlandzkiego petycji, żądającej od wszystkich narodów świata, aby podczas kongresu w sprawie organizacji Europy po wojnie, Irlandja została znowu uczyniona samodzielnem państwem.

Włochy.

Kryzys żywnościowy.

«Tägl. Rund.» komunikuje z Lugano, że Włochy, według ostatnich informacji, znajdują się wobec najcięższego kryzysu żywnościowego, jakie przechodziły od chwili wybuchu wojny.

Zapasy zmniejszyły się obecnie do tego stopnia, że nie może być mowy o przetrzymaniu do nowego urodzaju, o ile dowóz nie wzrośnie bardzo znacznie.

Brak węgla wpłynie również w prędkim czasie na zatrzymanie się znacznej części przemysłu wojennego.

Francja.

Narady w Paryżu.

Ag. Havasa szerzy następującą wiadomość gazety «Temps»: Jest rzeczą prawdopodobną, że w Paryżu odbędą się narady pomiędzy Clemenceau, Lloyd George'm i Orlando, gdy ten ostatni będzie przejeżdżał przez Francję w drodze powrotnej do Włoch.

Nie podlega jednak żadnej kwestji zwołanie w najbliższym czasie ogólnej konferencji koalicyjnej.

«Manchester Guardian» dowiaduje się, iż konferencja koalicyjnych prezesów ministrów będzie obradowała w sprawie celów wojny.

Nowa ochrona.

Żadne państwo najlepiej zorganizowane, przynajmniej dotychczas, nie było w stanie zapobiedz w dostatecznej mierze cierpieniu i nędzy ludzkiej. Widzimy więc wszędzie oprócz organizacji państwowych, akcję społeczną, występującą do walki z nędzą i niedolą ludzką. Od poziomu zaś uświadomienia etycznego danego społeczeństwa zależy rozwój i rozmiary tej samopomocy społecznej. Śmiało więc można powiedzieć, że miarą siły moralnej w społeczeństwie jest jego akcja dobroczynna. Chlubne miejsce pod tym względem zajmuje społeczeństwo polskie w Wilnie. Fala wojenna jak ostrym walcem przeszła w naszym kraju, gniotąc wszystko co było słabe i mniej przygotowane do walki z katastrofą dziejową. Tysiące wskutek tego znalazły się bez dachu, bez opieki moralnej i kawałka chleba. Ogrom nieszczęścia znalazł jednak głęboki oddźwięk w społeczeństwie naszem, wydobył na zewnątrz wszystkie siły moralne i uczucia szlachetne. Powołano więc cały szereg ochron i przytułków, uwzględniono wszystkie potrzeby moralne i materjalne wydziedziczonych. Dzisiaj znowu grono ludzi szlachetnych otwiera nową ochronę pod wezwaniem Matki B. Ostrobramskiej przy ul. Witebskiej pod № 21. Obowiązki opiekunek przyjęły na siebie: p. Michałowa Mączyńska, p. Ada Łęska, p. Alina Naruszewiczówna, hr. Edward Żółtowski, p. Kazimierz Swiątecki i ks. Bonifacy Oleszczuk.

Kierownikiem głównym ochrony zostaje ks. B. Oleszczuk.

W niedzielę 27 bm. o g. 3 po poł. J. E. ks. Administrator djecezji, Kazimierz Michalkiewicz, dokona poświęcenia tego przytułku. Pod opieką wyżej wymienionych osób znajdzie przytułek 100 najbiedniejszych dzieci. W tych ciężkich czasach wygląda to, że mierzymy «siły na zamiary», rzeczywistość jednakże wykazuje co innego. Tyle ochron i przytułków cudem prawie się utrzymuje, znajdzie więc środki i jeszcze jedna, miłość bowiem cuda potrafi stwarzać. Tylko umiłowanie ludu naszego ośmieliło tych ludzi do tak szlachetnego dzieła i z wiarą do tejże miłości i solidarności społecznej śmiało zwracają się do mieszkańców miasta naszego i wiosek, licząc na hojne poparcie i ofiarność.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Polikarpa.
Jutro: Jana Złotoustego.
Pojutrze: Leonidasa.
Wschód słońca—o g. 8 m. 11.
Zachód słońca—o g. 4 m. 11.

Z WILNA.

— **Konferencja białoruska.** «Homan» donosi, że w dn. 25-go stycznia rozpoczyna się w Wilnie konferencja białoruska. Na zebranie zjechała się pewna ilość przedstawicieli Białorusinów z różnych okolic kraju, zarówno z Vervaltung Litauen, jak i Białystok-Grodno. Zadaniem konferencji jest utworzenie białoruskiego przedstawicielstwa narodowego.

„Trójka hultajska" J. Nestroya, którą ujrzymy na scenie «Lutni» dziś, w sobotę, 26 bm. w wykonaniu zespołu dramatycznego przy T-wie Rzemieślniczem, jest to nadzwyczaj barwny i malowniczy melodramat w 5 ciu obrazach, obfitujący w nader ciekawe i arcywesołe sytuacje.

Początek o godz. 8 ej punktualnie.

Bilety dają prawo chodzenia do 12-ej w nocy.

— **Z „Lutni".** Arcywesoła komedja znanej spółki autorskiej A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego **„Mąż z grzeczności"** ukaże się jutro, w niedzielę, 27 bm., na scenie «Lutni». Komedja ta o mężu, który uprzedzającą i przesadną grzecznością potrafił wytrącić z równowagi życiowej całe otoczenie domowe—posiada niezwykle zabawne sceny i sytuacje.

Kasa jest czynną dziś od g. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni», jutro zaś od godz. 12 w poł. w sali.

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego".

Na ochronę Nr. 4 przy ul. Witkowierskiej.

Ku uczczeniu śp. dr. B. Kadenacego — współpracowniczki Marji Kadenacówny 12 m.

KINEMATOGRAF „Helios" róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Na 26—29 stycznia 1918 r.

Sensacyjne zdjęcia z natury **Zdobycie Rygi przez wojska niemieckie.**

„POTĘGA HYPNOTYZMU",

bardzo zajmujący obraz w 4-ch częściach. Niezrównana gra najwybitniejszych artystów, dobrze opracowana treść i artystyczne wykonanie techniczne—oto główne zalety tego arcydzieła sztuki kinematograficznej. — — —

„Pan i władca domu", zabawna komedja w 2-ch częściach.

Początek: w soboty i niedziele o godz. 1-ej, w resztę dni o godz. 3-ej. Koniec o godz. 11-ej wiecz.

KINEMATOGRAF „R. Sztremer" Wielka 74.

Nasza polska serja artystyczna. Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia. Napisy po polsku.

„Tajemnica Warszawskiej Ochrany" (cytadeli) czyli **„Polska w niewoli caryzmu"** wstrząsający dramat z życia polskich rewolucjonistów w 6-ciu duż. częściach. 1) Rozłam w organizacji P. P. S. 2) Badania w ochranie. 3) Inkwizycja w 10-ym pawilonie cytadeli. 4) Na Sybir. 5) Zdemaskowana prowokacja ochrany. 6) Aresztowanie prowokatorów. Prawdziwy obraz przedstawiający przejścia i cierpienia politycznych więźniów. W głównej roli piękność opery polskiej, Leonja Kwienczyńska.

Nad program: **„Skutki rendez-vous"**, wesoła farsa w 2-ch dużych częściach.

Dziś początek o godz. 2 i pół pp., w sobotę i niedzielę o 12-cj w poł.

KINEMATOGRAF „MINIATURA" S-to Jerska 7.

Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia. Obrazy z polskimi napisami.

Życie jest poważne,

wzruszający dramat w 6 aktach, osnuty na tle głośnego romansu francuskiego pisarza Montepin'a. Obraz wykonany przy współudziale najwybitniejszych artystów zagranicznych ze słynną pięknością Fern Andra w roli tytułowej.

Zegar do stukania, komiczne. **Królewskie zamki,** natura.

KINEMATOGRAF „LUX" S-to Jerska Nr. 11. Właściciel J. Krubicz.

Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia.

O jedną minutę zapóźno,

tragedja z życia maszynisty kolejowego w 4-ch dużych częściach. 1) Rodzinne nieszczęście. 2) Zderzenie się pociągów. 3) Osądzony do katorgi. 4) O jedną minutę zapóźno.

OCZY DALERY, komedja z czasów obecnych w 3 duż. częściach.

Sala „Lutnia"—d. 26 stycznia

„TRÓJKA HULTAJSKA"

melodramat w 5 odsłonach J. Nestroya w wykonaniu zespołu dramatycznego przy Stow. Rzemieślniczem. Reżyseruje S. Leszczyński.

W obrazie II «Polka w szafliku», z kupletami, układu baletmistrza Ciesielskiego.

W czasie antraktów będzie przygrywać orkiestra pod dyrekcją M. Salnickiego.

Początek o 8-ej w. Bilety dają prawo chodzenia do 12 w nocy.

ś. † p. **Adam Szulewicz,**

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł 25 bm., w wieku l. 60.

Eksportacja zwłok z domu № 24 przy ul. Tatarskiej odbędzie się dziś o g. 2 ej pp. na cmentarz Rossa. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dn. 28 bm., o g. 9 rano w kościele po-Dominikańskim.

O czem zawiadamiają stroskani **Koledzy.** 520

KALENDARZ „PRZYJACIEL" NA 1918 ROK

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.

Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

Stąpaki

obuwie z plecionki słomianej na drewnianej ruchomej podeszwie. Ciepłe mocne i wygodne w noszeniu. Sprzedaż przy pracowni. Zawalna 5 (róg M. Pohulanki), lokal b. kursów rzemieślniczych.

SANKI

dla dzieci, bardzo praktyczne, są do nabycia w warsztatach «Drewniana Podeszwa», zaul. Dobroczynny. 511

Sprzedam

kołnierz nurkowy za 500 mk., od g. 12—2, II-gi S to Jakóbski 6—4, Barszczewska. 514

Właściciele koni z zaprzęgami 513

proszeni są o zgłoszenie się do biura Właścicieli Domów, Wileńska 23 (od 11—1 pp.), gdzie mogą dostać obstalunki na wywożenie śniegu i oczyszczanie kotuchów.

Kupię motor elektryczny od 1—2 sił końskich, 220 wolt. (Pohulanka) Teatralna 5—7, od g. 10—11 i 3—5 pp., Piłsudski. 512

Skradziono

akt kupna i pieniądze Jana Giniewicza z Mereszlan. Ktoby coś wiedział o tem, niech zawiadomi księdza z kaplicy w Porudominie na trakcie Raduńskim. Adres: Mereszlany, Giniewicz. 516

Inteligentna osoba poszukuje posady kasjerki lub biurowej, może prowadzić księgi buchalteryjne. Dominikańska 4—11, Zakrzewska, od 9-ej rano do 1-ej pp. gr

Kupię

pianino lub fortepjan używany w dobrym stanie. Hotel «Bałtycki», Wielka № 72, od godz. 7—9 rano, Klimowicz. 517

Opał suchy, 515

sosnowy, wyborowy, zaraz do sprzedania. Alexandrowicz, ul. Orzeszkowej 11—23, od 9—11 rano.

Potrzebne nauczycielki do szkół ludowych. Zgłaszać się do biura Katolickiego Towarzystwa Szkoły Polskiej, Jagiellońska 7—7. gr

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7.

Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.